

{11}



PRELEKCJE MISTRZÓW

Prelekcje Mistrzów

WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersytetu w Białymstoku

Białystok 2019

*Elzbieta
Muskat-Tabakowska*

TŁUMACZ (LITERATURY) I GRAMATYKA – ŚMIESZY, TUMANI,
CZY PRZESTRASZA?

**Seria Naukowo-Literacka „Prelekcje Mistrzów”
Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku**

Prelekcja 11

Redakcja serii: **Jarosław Ławski, Krzysztof Korotkich**

Redaktor tomu: **Daniel Karczewski**

Streszczenia: Daniel Karczewski (j. angielski), Dortekest (j. francuski)

Według projektu graficznego Huberta Pilickiego, Alter Studio

Zdjęcia: Elżbieta Muskat-Tabakowska (s. 5), Jarosław Kuźmicki (s. 23–24)

Copyright by Elżbieta Muskat-Tabakowska

Białystok 2019

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku

Białystok 2019

Skład i redakcja techniczna: Krzysztof Rutkowski

PRYMAT Mariusz Śliwowski
ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok
tel. 602 766 304, 881 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net
www.prymat.biasoft.net



ISBN 978-83-7657-397-7

 **Wydział
Filologiczny**

UNIwersYTET W BIAŁYMSTOKU



PRELEKCJE MISTRZÓW



*Elżbieta
Muskat-Tabakowska*

TŁUMACZ (LITERATURY) I GRAMATYKA – ŚMIESZY, TUMANI, CZY PRZESTRASZA?

Motto: POLONIUSZ: *Cóż to czytasz, mości książkę?*
HAMLET: *Słowa, słowa, słowa.*
POLONIUSZ: *A o treść czy mogę spytać?*
HAMLET: *Czyją?*
POLONIUSZ: *Tej książki, którą książkę czytasz.*

tłum. Józef Paszkowski

Fragment *Hamleta*, który posłużył mi jako motto niniejszego eseju, choć wolny od językoznawczych obciążeń i skojarzeń, streszcza fundamentalną opozycję leżącą u podstaw odwiecznych rozważań językoznawców i filozofów o złożonych relacjach między formą i treścią. Do niedawna relację tę ujmowano przeważnie w kategoriach dwóch metafor, które współczesne językoznawstwo kognitywne nazywa „metaforą pojemnika” i „metaforą przewodu”. Są one stosunkowo proste i poręczne jako materiał służący do budowy teoretycznych modeli. Oto nadawca

podejmujący trud przekazania odbiorcy jakiegoś komunikatu (treści) sięga do repertuaru środków językowych, wybierając odpowiedni pojemnik, zdolny owe treści pomieścić. Gotową przesyłkę przekazuje za pośrednictwem określonego medium (przewodnika) do nadawcy, który paczkę otwiera i wyjmuje to, co wcześniej zostało do niej włożone. Prostota tego obrazu byłaby urzekająca, gdyby nie fakt – dostrzegany przez współczesnych badaczy języka, literatury i, ogólnie, procesów poznawczych ludzkiego umysłu – że tak skonstruowany model okazuje się dość naiwnym i zgubnym w skutkach uproszczeniem. Każde bowiem postawić kilka istotnych pytań, na które nie potrafi dać odpowiedzi.

Czyją własnością jest zawartość paczki, czyli treść przekazu? Czy jest to obiektywny obraz jakiegoś wycinka rzeczywistości, czy też może raczej należałoby mówić o takiej rzeczywistości, jaka jawi się oczom obserwatora? A może oczom jakiejś innej osoby, której przekaz jest przez nadawcę relacjonowany? Czyja jest zawartość pakietu, kiedy zostaje oglądana oczami odbiorcy? Czy nieuchronnie nie wpływa na jej kształt wszystko to, co kryje się pod ogólną nazwą „wiedzy tła”? W przypadku tekstów określanych jako literackie – a takich dotyczą niniejsze rozważania – sprawa dodatkowo się komplikuje. Prawo własności trzeba przyznać sporej grupie *dramatis personarum*: obok autora pojawiają się bowiem narrator, postacie (w szczególności podmiot liryczny), czytelnicy – projektowany i rzeczywisty, oraz – szczególnie ważny w kontekście niniejszego eseju – tłumacz. Wszyscy za wyjątkiem autora (chyba że autor czyta własny utwór) dokonują interpretacji tekstu, czyli na własny, indywidualny sposób dopełniają to, co w tekście pozostaje niedopowiedziane, ponieważ każdy język – a co za tym idzie, każdy powstający w nim tekst – jest immanentnie metonimiczny i przekazuje jedynie część świata, który się poprzez niego tworzy. Taki świat przedstawiony jest z kolei odautorską interpretacją przedmiotu percepcji, oglądanego z określonej perspektywy, w określonym miejscu i czasie. Pozostałe

postacie nie mają do tego świata dostępu: każda dokonuje własnej interpretacji dokonanej wcześniej przez oryginalnego autora. Tłumacz natomiast taką „interpretację interpretacji” sankcjonuje i utrwała. W ostatecznym rozrachunku interlingwalny przekład stanowi ujętykowany obraz świata przedstawionego przez oryginalnego autora, a następnie zinterpretowanego i przedstawionego przez tłumacza.

Rozważając problemy związane z przekładem – rozumianym jako proces, jako produkt lub kompleksowo jako produkt będący skutkiem procesu – tłumacze tradycyjnie stoją na jednym lub drugim brzegu przepaści, która oddziela „literacką” teorię przekładu od teorii „językoznawczej”. Jest to podejście z gruntu niesłuszne, co dobrze wyjaśnia metafora, którą zapożyczam z dziedziny materiałoznawstwa. Materiałoznawstwo jest, jak wiadomo, międzydyscyplinarną dziedziną nauki i techniki zajmującą się opisem materiałów, ale także (a może przede wszystkim) ich praktycznym zastosowaniem: materiałoznawca ustala zależności między określonym rodzajem materii i wskazuje możliwości jej wykorzystania – na przykład w konstrukcji maszyn czy w budownictwie. Budowniczy stalowego mostu nie będzie go konstruować bez wiedzy o właściwościach stali. Dlaczego więc tłumacz miałby konstruować przekład nie znając właściwości języka, który jest jego materia? A w jego przypadku sprawa dodatkowo się komplikuje: nie można skonstruować przekładu nie znając właściwości *dwóch* różnych materii. Nie wystarczy „znać języków”; trzeba jeszcze mieć wiedzę „o językach”. Innymi słowy, nie ma nauki przekładu (literackiego) bez nauki o (przynajmniej dwóch) językach.

Trafność tej materiałoznawczej metafory podważa jednak jej pozorna ograniczoność: mówi o technicznych aspektach przekładu, sytuując tłumaczenie po stronie „rzemiosła” i włączając się w ten sposób w drugi odwieczny spór teoretyków o to, czy przekład jest rzemiosłem czy

sztuką; niesłusznie: wielu mostom na świecie trudno przecież odmówić walorów estetycznych i łatwo je uznać za dzieła sztuki. Zwolennicy poglądu uznającego tłumaczenie za rzemiosło mówią o „biegłości w rzemiosle”, widzą adeptów przekładu w roli czeladników przechodzących trening i wyznają zasadę *Ubungmacht den Meister* – ćwiczenie czyni mistrza. Ci zaś, którzy mówią o „sztuce przekładu”, wierzą w translatorskie kompetencje, które budują się w procesie świadomego uczenia się lub nauczania, wspieranego teorią.

Bez względu na to, którą z tych opcji przyjmiemy (a jak zawsze, tak i w tym przypadku, prawda najpewniej leży pośrodku), musimy uznać, że tłumacz literatury musi oczywiście mieć wiedzę o literaturze, ale musi także mieć pewne pojęcie o języku. Skoro jednak mamy od niego wymagać takiej „materiałoznawczej” wiedzy, wobec mnogości współczesnych teorii języka trzeba także zapytać, którą z wielu rywalizujących ze sobą lub wzajemnie się uzupełniających teorii powinno się w nauczaniu tłumaczy przyjąć za podstawę. W dalszym ciągu niniejszego eseju będę się starała wykazać, że najlepiej się do tego celu nadaje teoria języka naturalnego znana jako językoznawstwo kognitywne. W wersji „soft”, przeznaczonej nie dla adeptów językoznawstwa lecz dla tłumaczy – a tłumaczy literatury w szczególności – teoretyczne podstawy tego modelu można streścić w postaci dwóch zasadniczych tez. Pierwsza jest trawestacją hasła zapożyczonego z instrukcji montażu dołączanych do mebli kupowanych w IKEA i brzmi „język jest instrukcją obsługi”. Internet definiuje „instrukcję” jako „zbiór zasad określających postępowanie w określonej dziedzinie” oraz „znajomość działania i obsługi jakiegoś urządzenia”. Kompetencja oraz wynikająca z niej biegłość będą zatem oznaczały – u nabywców mebli i u tłumaczy, artystów a zarazem rzemieślników – znajomość zasad w połączeniu z umiejętnością używania stosownego urządzenia. Podobnie jak w przypadku łączenia ze sobą nóżek i blatu biurka, zakodowana w języku informacja nie precyzuje

połączeń i skojarzeń leżących u podstaw dyskursu. Wyrażenia – podobnie jak rysunki w instrukcji IKEA – umożliwiają jedynie dostęp do poszczególnych elementów, które można ze sobą łączyć w określony sposób. Aby móc to zrobić, konieczne są dwa dobrze znane badaczom czynniki: obecność (i właściwe rozpoznanie) kontekstu oraz wiedza o świecie. Druga teza – wynikająca z pierwszej – głosi, że granica między semantyką a pragmatyką (tradycyjnie rysowana przysłowiową „grubą kreską”) jest umowna, a obie mają umocowanie w gramatyce.

Wychodząc od tych dwóch tez można zdefiniować aspekty dobrej komunikacji (autora z tłumaczem, tłumacza z czytelnikiem). W zasadzie istnieją cztery takie czynniki. Po pierwsze, jest *to stopień dokładności opisów* – tak w ocenie autora, jak i w ocenie tłumacza, co pociąga za sobą konieczność wyboru określonych środków. Językoznawstwo kognitywne wymienia stopień dokładności jako jeden z wymiarów obrazowania i definiuje go jako określone miejsce na skali prowadzącej od precyzji (i.e. bogactwa detali w opisie) do schematyczności. Po drugie, będzie *to stopień wyrazistości poszczególnych opisów*, definiowany w modelu kognitywnym jako usytuowanie danego elementu na skali między pozycją figury (pierwszego planu) i pozycją tła (dalszych planów) – również w ocenie autora i tłumacza. Czynnikiem trzeci obejmuje *zakres wiedzy tła projektowanego czytelnika*, tak jak ją oceniają autor oryginału (w kontekście rodzimej kultury) oraz tłumacz (w odniesieniu do kultury, w której jest zakorzeniony język przekładu). Czynnikiem ostatni wreszcie określa *stopień integracji tekstu z uniwersum dyskursu*, lub szerzej, *uniwersum kulturowym* – ustalany głównie według oceny tłumacza.

W dalszej części niniejszego eseju postaram się pokazać, w jaki sposób ostatnie trzy czynniki współgrają w analizie tekstu, traktowanej jako pierwsze stadium procesu przekładu. Czynnikiem pierwszy pomijam z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jego rozmaite aspekty są

stosunkowo obszernie omawiane w literaturze (amplifikacja, stosowanie i forma przypisów, kategorie i luki leksykalne, elementy kulturowe). Po drugie, i to jest najistotniejsze w kontekście niniejszych rozważań, stopień dokładności ma stosunkowo niewielkie przełożenie na zjawiska *sensu stricto* gramatyczne, ponieważ dotyczy głównie zasobów leksykalnych języka oryginału i języka przekładu. Natomiast przytaczając przykłady ilustrujące wyrazistość elementów tekstu, wiedzę tła oraz stopień integracji tekstu z dyskursywnym i kulturowym *uniwersum*, skupię się na gramatyce – na pozornych drobiazgach, które często umykają uwadze tłumaczy, zwłaszcza gdy nie widzą oni celowości „materiałoznawczego” podejścia do swojej pracy.

Większość przykładów omawianych w niniejszym eseju pochodzi z mojego własnego warsztatu tłumacza; zaczerpnęłam je z książki-dziennika podróży brytyjskiego historyka i pisarza Normana Daviesa. Książkę, noszącą w oryginale tytuł *Beneath Another Sky: A Global Journey into History*, która ukazała się w moim przekładzie pod tytułem *Na krańce świata. Podróż historyka przez historię* (Kraków 2017), tłumaczyłam na podstawie komputerowych wydruków tekstu nadsyłanych przez autora, przed ukazaniem się anglojęzycznego oryginału na rynku brytyjskim. Autor kilkakrotnie wprowadzał do tekstu zmiany, częściowo dostosowując go do polskiego kontekstu. Taka procedura pracy autora i tłumacza zasługuje z pewnością na odrębne opracowanie, w sensie praktycznym jednak sprawia, że niemożliwe jest precyzyjne podanie adresów bibliograficznych cytowanych fragmentów.

Problem względnej wyrazistości jednych elementów tekstu w stosunku do innych bywa rozpatrywany w kategoriach opozycji *novum-datum* czy *temat-remat* i interesuje głównie językoznawców. Jak wiadomo, w kognitywistycznym modelu języka opozycje te stanowią jeden z aspektów konstrukcji sceny, szczególnie rodzaj znanego z psychologii układu fi-

gura/tło; są opisywane jako układ trajektor/landmark, gdzie trajektor jest figurą pierwszoplanową, czyli najważniejszym, najwyraźniej wyróżnionym uczestnikiem relacji wyrażanej daną strukturą gramatyczną, natomiast landmark – uczestnikiem drugoplanowym. Tę asymetrię, wyrażającą charakter procesu percepcji (zarówno zmysłowej, jak umysłowej), ilustruje się w podręcznikach do językoznawstwa za pomocą oczywistych par zdań, jak klasyczny przykład Ronalda Langackera: *Drzewo (figura) jest za skałą (tło) vs. Skała (figura) jest za drzewem (tło)*, w których trajektor jest gramatycznym podmiotem zdania, a landmark – dopełnieniem. Przypadki asymetrii układu figura/tło mogą jednak być mniej oczywiste, jak w poniższym opisie ogrodu w Delhi:

- (1) *Gardeners on ladders are trimming the hedges. Red sandstone elephants surround the fishpond.* (Norman Davies, *Beneath the Sky...: „Delhi”*)

„Pierwszoplanowi uczestnicy” (trajektory) są w obu zdaniach wyrażeni rzeczownikami policzalnymi w liczbie mnogiej, a brak rodzajników wskazuje na nieokreśloność. W jaki sposób ta trywialna obserwacja może się przydać tłumaczowi? Otóż warto dostrzec, że w połączeniu z nieokreślonością (por. szkolną regułę „pierwszej wzmianki”), szyk obu zdań jest ikoniczny, czyli wyznacza kolejność elementów obserwowanej przez narratorkę sceny: najpierw zauważa on stojących na drabinach ogrodników (trajektory), a o ułamek sekundy później stwierdza, że ogrodnicy przycinają (relacja) żywopłot (landmark). Najpierw widzi słońce z czerwonego piaskowca (trajektor), a potem, że ustawiono je wokół sadzawki z rybami (landmark). Drobiazg? Zapewne, ale najprostszy, pozornie najbliższy oryginałowi polski przekład tego opisu,

- (2) *Ogrodnicy na drabinach przycinają żywopłoty. Słońce z czerwonego piaskowca otaczają sadzawkę z rybami.*

zakłada wcześniejszą identyfikację uczestników, bo pozycja podmiotu na początku polskich zdań wyraża określoność: wcześniej widziani i rozpoznani ogrodnicy, już znane słonie. Nowe w tej obserwacji są tylko żywopłoty i sadzawka.

Być może nic się nie stało, ale łatwo przytoczyć przykłady, w których coś się stało lub stać się mogło. Spójrzmy na kolejny fragment dziennika podróży Daviesa:

(3) *Cycles in front and alongside are strapped high with bales of cotton or drums of oil or building beams.* (ND, *Beneath...*: „Delhi”)

Jest to opis jazdy narratora rikszą przez niewiarogodnie zatłoczone ulice starego Delhi. I nagle coś, co wygląda na oczywisty błąd stylistyczny: oto w jednym zdaniu dwukrotnie pojawia się ten sam spójnik współrzędny *or*. Taki kiks u takiego wybitnego stylisty? Pierwszy odruch: zastąpić pierwsze *albo* kanonicznie poprawnym przecinkiem. Ale przecież w oryginale to powtórzenie spełnia określoną rolę: stawiając na równi trzy (zapewne spośród wielu) różne ładunki rowerów, narrator-sprawozdawca nie tylko podkreśla ich różnorodność, ale i sekwencyjność obserwacji (A ten co wiezie? Aha. A tamten? A ten trzeci?).

Każdy tłumacz ze szkoły pamięta, że najmniejszą jednostką znaczenia jest morfem. Pojedyncze dźwięki „nic nie znaczą”. Znaczenie pojawia się dopiero wtedy, kiedy kilka dźwięków występuje razem. Zgoda, ale to współwystępowanie wcale nie musi dotyczyć różnych dźwięków w obrębie jednego słowa. Znaczą – a przynajmniej mogą znaczyć – także ciągi takich samych dźwięków należących do różnych słów. Na tym polega aliteracja i jej estetyczna funkcja w poezji. Ale aliteracja może też służyć innym celom. Na przykład, w dalszym ciągu opisu zatłoczonej ulicy w Delhi pojawia się następujące zdanie:

(4) *People of all sizes and ages sit, stand, stroll and sell as best they can on litter-deep pavements.* (ND, *Beneath...*: „Delhi”)

Tłumacz nie może nie zauważyć, że aliteracyjny ciąg czasowników w tym zdaniu zaczyna się od tej samej głoski (literę) i nie stwierdzić, że taki wybór nie może być przypadkiem. Fragment (4) jest wyrazistym przykładem ikoniczności ilościowej, której zasadą jest „więcej formy równa się więcej treści”. Innymi słowy, nagromadzenie głoski (literę) s jest znaczące, ponieważ – niemal podprogowo – przekazuje czytelnikowi wrażenie tłoku, masy ludzi, którzy na tej ulicy są i działają. I jeszcze jeden – bardziej wyrafinowany – przykład:

(5) *Nothing is more redolent of past glory than the cathedral of the Redemption: it is one of the few places in Delhi where one is in danger of catching cold. Bulky and boastful on the outside, it is dim, damp and dismal on the inside.* (ND, *Beneath...*: „Delhi”)

Katedra w Delhi jest *bulky and boastful* – fonetyczny kształt obu przymiotników z wymagającą wydęcia warg, aspirowaną, zwarto-wybuchową spółgłoską w nagłosie podkreśla ich semantykę. Z napuszoną ogromną fasadą kontrastuje wnętrze – *dim, damp and dismal*. I tym razem powtórzenie spółgłoski zwarto-wybuchowej podkreśla negatywne znaczenie trzech przymiotników.

W kolejnej scenie bogini Shiva,

(6) *who threatens death, decline and destruction, needs to be appeased.* (ND, *Beneath...*: „Delhi”)

I tym razem trzykrotne powtórzenie inicjalnej spółgłoski *d* łączy ze sobą trzy rzeczowniki, podkreślając ich (negatywną) semantykę. Do-

brze jest wiedzieć, że po wielu latach banicji (i w znacznej mierze za sprawą Anny Wierzbickiej) symbolika dźwięku powraca do łask. Tłumacza zainteresuje fakt, że brzmieniowa warstwa słów została w przytoczonych wyżej przykładach wysunięta na pierwszy plan, czego przywykliśmy oczekiwać nie od pisanych prozą dzienników podróży, lecz od poezji. Ale poezja gramatyki może się pojawić w kontekstach jeszcze bardziej odległych od tego, co przywykło się nazywać (para) literaturą:

| (7) *Pro's Perfectly Paried Pricks Prepped for you*

Kiedy katalog dizajnu reklamuje w ten sposób jeden ze swoich artykułów, w jego reklamie pięciokrotne powtórzenie (zwarło-wybuchowej) spółgłoski *p* z pewnością nie jest przypadkowe. Więcej formy (substancji fonetycznej) oznacza więcej treści: to naprawdę zostało przygotowane z myślą o tobie!

Gramatyka jest nośnikiem nie tylko znaczeń usytuowanych na dwóch krańcach skali rozciągającej się między fonologią i składnią. Znaczą także morfologia – zwłaszcza w językach, które, jak język polski, mocno ją w swoich systemach rozbudowały. Specyfiką polszczyzny, której skutki spędzają zresztą sen z powiek wielu tłumaczy, jest na przykład produktywność reguł tworzenia zdrobnień. A zdrobnienia, jak wie każde szkolne dziecko, wyrażają odniesienie do rzeczy małych. Wobec tego w przekonaniu, że otaczający dziecko świat trzeba zmniejszyć, tak aby wydawał się maleńki jak ono i wobec tego przyjazny i oswojony, raczą je nafaszerowanymi zdrobnięciami utworkami:

| (8) *W pokoiku/ na stoliku/ stoi mleczko/ i jajeczko. /Przyszedł kotek,
/wypił mleczko,/ a ogonkiem/ stłukł jajeczko.*

Nic ująć, nic dodać, chyba tylko, że kotek jest strasznie be. I jak tu się nie dziwić, że niejeden klient zareaguje oburzeniem na pytanie zadane w pewnej (krakowskiej) restauracji:

| (9) *Buraczki pan łaskawy życzy, czy pomidorki?*

Sprawa nie jest jednak taka prosta. Ponieważ „małe” mogą być nie tylko trójwymiarowe przedmioty usytuowane w trójwymiarowej przestrzeni, ale także przedmioty abstrakcyjne, stwarzane w umysłach ludzi i istniejące w przestrzeniach mentalnych. W dodatku znaczenie deminutiwów nie ogranicza się do sloganu *Small is beautiful*, ponieważ slogan ulega semantycznym rozszerzeniom. Małe nie jest groźne, niewiele znaczy, więc łatwo staje się przedmiotem lekceważenia, a nawet pogardy. Wobec tego o nieudanej prywatyzacji szpitala anonimowy bloger pisze:

| (10) *Jeden już taki dyrektor był co sprowadził lekarzy z łapan-ki.* (Internet)

A inny reaguje na publiczne ogłoszenie nieprawdziwej plotki o upadłości pewnej spółki emocjonalnym wpisem:

| (11) *Jaka patologia ten niezyciowy antyspołeczny ministerek!* (Internet)

Gramatyka tych dwóch zdań mówi wiele o stosunku ich autorów do przekazywanych treści. Można zaryzykować twierdzenie, że wobec kontekstu, w jakim się znalazły deminutiwy, może być uznana wręcz za przekładową dominantę!

A już z pewnością jest dominantą w poniższym fragmencie dziennikarskiego reportażu, który policjanta wręcz okrutnie „pomniejsza”:

- (12) *Przy wjeździe na parking cmentarza stoi chłoptaş w policyjnym mundurze i nieporadnie macha rączkami. [...] Chłopczyk, któremu wydaje się, że kieruje ruchem [...]. Macha rączkami i tworzy wielki bałagan. [...] Do kierowców apelujemy, by nie pokazywali temu policjancikowi zaciśniętej pięści... („Gazeta Wyborcza”)*

Jak jednak powiedzieliśmy (i jak powszechnie wiadomo), gramatyka nie precyzuje, co z czym należy połączyć: wyrażenia języka tylko zapewniają dostęp do dających się łączyć elementów. Język jest więc niejako jedynie instrukcją obsługi, także ponieważ jego fundamentalną właściwością jest metonimiczność. Do zrozumienia wypowiedzi jest więc konieczna wiedza tła – niezbędna czytelnikowi oryginału w tej samej mierze, co tłumaczowi. O jej związkach z kulturą – a w kontekście przekładu z kulturami – napisano już liczne tomy, rzadziej natomiast mówi się o niej w kontekście gramatyki. A tymczasem nie brak interesujących przykładów. Oto w prasowym felietonie czytamy:

- (13) *Zastanawialiśmy się, jak opowiedzieć te wspólne 30 lat. Przez wielkie słowa, socjologiczne teorie, definicje ze słownika politologii? Najlepiej opowiadają przedmioty – te, które są nam najbliższe. Łóżko. Samochód. Chleb. Paszport. Dżinsy. Telefon. Nasze cztery kąty i ich zawartość. („Gazeta Wyborcza”, 14.05.2019)*

Ciąg siedmiu policzalnych rzeczowników w liczbie pojedynczej tworzy sekwencję siedmiu metonimii (*pars pro toto*). Razem wyznaczają rozległą domenę określoną zwrotem „te wspólne 30 lat”, natomiast każdy z osobna funkcjonuje jak hasło wywoławcze i przywołuje domenę z niższego poziomu, odpowiadającą określonej sferze życia współczesnego Polaka. A może całej wspólnocie współczesnych Polaków, na co wskazywałaby liczba mnoga zaimka osobowego *nam*? Tekst (13) dopuszcza obie interpretacje i można chyba wysunąć przypuszczenie, że o to właśnie

w tym tekście idzie: razem, ale jednocześnie osobno; może idzie o życie jednostek (jak w ankiecie, o której przysyłanie prosi redakcja), ale i o statystyczne uogólnienie (jak w „socjologicznych teoriach”)? Wyliczone w (13) rzeczowniki mają odniesienie albo do pojedynczych przedmiotów, albo do klas przedmiotów (czyli mają znaczenie generyczne). Tłumacz przekładający ten tekst na język, który nie ma morfologicznych wyznaczników generyczności, musi się pogodzić, że ta ambiwalencja zostanie zagubiona w przekładzie. Otwarta na interpretację metonimiczność też może się okazać kłopotliwa, jeśli w kulturze języka docelowego „posiadanie samochodu” nie jest wyznacznikiem statusu społecznego, a „chleb” nie jest podstawowym pożywieniem.

I jeszcze czynnik ostatni: związki gramatyki z postulatem integracji przekładanego tekstu z uniwersum dyskursu. Przytoczę tu jeden z niezliczonych przykładów. Opublikowany w 1927 roku przekład *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla pióra Marii Morawskiej zawiera wielką liczbę zdrobnień: Alicja jest *maleńka*, ma *oczęta* i *główkę*, w sadzawce utworzonej z jej łez (łezek?) rozmawia z *Myszką*, itp. „Zmniejszając” Alicję, która również za sprawą imienia zmienia się w *maleńką Alę*, tłumaczka mówi o bohaterce Carrolla, tak jak w jej czasach mówiło się do dzieci i o dzieciach (por. wyżej, (8)). Blisko sto lat temu deminutiwy Morawskiej (bo przecież nie autora *Alicji*) istotnie oznaczały integrację z uniwersum dyskursywnym i kulturowym, natomiast dziś mogą posłużyć tylko jako znak czasu i uzasadnienie potrzeby powstawania translatorskich serii.

Literatura dla dzieci bywa często przywoływana jako przykład strategii udomowienia w przekładzie, ale problem integracji (lub jej braku) do niej się nie ogranicza. W odczycie wygłoszonym z okazji 50. Rocznicy wydania *Biblii Tynieckiej* wybitny biblista Stanisław Koziara zacytował fragment Ewangelii św. Mateusza, w którym Chrystus ukazuje się niewiastom:

| (14) *A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: <Witajcie> (Mt 28:9)*

„Witajcie”, mówi Chrystus do niewiast także w wydanej w 1962 roku oprowianej i opatrzonej komentarzem Biblii w przekładzie Jakuba Wujka. Starsze wydanie (1913) przynosi jednak nieco inną wersję:

| (15) *...oto Jezus spotkał się z niemi, mówiąc: Bądźcie pozdrowione!*
(Mt 28:9)

Co mówi porównanie tych trzech wersji? Otóż (15) brzmi dziś dość archaicznie, ale doskonale się wpisuje w dyskurs religijny, także współczesny. Natomiast dwie pozostałe wersje – odległe od siebie o pół wieku – postulatu integracji nie spełniają. Odczytywana w obecnym kontekście kulturowym wersja Biblii Tynieckiej razi jako nachalne obniżenie rejestru: Jezus nie mógł powiedzieć do kobiet „witajcie”, niby telewizyjny prezen-ter lub internetowy bloger. Nie jest niczym dziwnym, że spokrewnioną formę „witam” zwalczają dzisiejsi językowi puryści (np. Michał Rusinek). Jak powszechnie wiadomo, język się starzeje i stare formy nie zawsze dobrze się sprawdzają w nowych kontekstach. Dobrym przykładem jest inny fragment Ewangelii św. Mateusza. Ucząc dawania jałmużny, Jezus mówi:

| (16) *Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa. (Mt 6:3)*

W Biblii Jakuba Wujka zalecenie to brzmi:

| (17) *...niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja. (Mt 6:3)*

Tłumacz nie mógł oczywiście wiedzieć, że taka wersja – zgodna z ówczesną normą językową – wpisze się w uniwersum współczesnego dyskursu politycznego.

Miało jednak być o tłumaczeniu literatury, a nie dzienników podróży czy prasowych felietonów. Taki zarzut – a można by go oczywiście wysunąć pod adresem powyższych rozważań – przywołuje ważne pytanie o wyznaczniki literackości (por. Balcerzan 2013). Poszukiwaniu kryteriów uwagę poświęcało wiele najświetniejszych umysłów. W tym miejscu będę chciała bronić tezy jednego z tych wybitnych, Luisa Borgesa: „Kontekst tworzy poezję [...]. Kwestia, czy dany wiersz został napisany przez wielkiego poetę, czy też nie, istotna jest tylko dla historyków literatury. [...] Pojedyncza linijka wiersza, rozpatrywana poza jego kontekstem, zazwyczaj całkowicie pospolicieje” (Borges 2004: 15). Czasem spopolicieć może cały wiersz. I na odwrót: niejedna proza jest czystą poezją. Bo oto, na przykład, fragment reportażu z Egiptu Piotra Ibrahima Kalwasa

| (18) *Kelner przynosi mrożony sok z guajawy. Milczymy.*

bez najmniejszego trudu przekształca się w haiku:

| (19) *kelner przynosi
mrożony sok z guajawy
milczymy*

A poezja – ta, która jest prozą i ta, która nią nie jest – w ostatecznym rozrachunku okazuje się być zbudowana z gramatyki.

Sztandarowe hasło językoznawstwa kognitywnego brzmi, jak wiadomo, „gramatyka ma charakter symboliczny”. Gramatyka sprzymierza się z innymi środkami językowymi i wspólnie z nimi konstruuje znaczenie. A skoro wypada się zgodzić, że teoria przekładu jest w znacznej mierze teorią języka, a tłumaczenie (w pierwotnym sensie: objaśnianie) języka jest tłumaczeniem (znów w pierwotnym znaczeniu tego słowa)

gramatyki, to trzeba uznać, że – w ostatecznym rozrachunku – tłumaczenie (w obu znaczeniach tego słowa) tekstu jest przekładaniem języka. Taka teza znajduje oczywiście odbicie w dydaktyce przekładu. Na zakończenie zacytuję więc jedno z najtrafniejszych spostrzeżeń dotyczących tego zagadnienia, które – jak to się często zdarza – pochodzi z obszaru spoza granic przekładoznawstwa. Znany dziennikarz, Wojciech Orliński, pisze: „Obserwacja prób tłumaczenia prozy jest trochę jak obserwacja rozbierania maszyny na śrubki i skręcania jej na nowo – pomaga zrozumieć, jak ta proza działa” („Gazeta Wyborcza”, 04.04.2012).

Bibliografia

- Balcerzan, Edward. 2013. *Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Biblia w przekładzie ks. Jakuba Wujka. <http://www.madel.jezuici.pl/biblia/Biblia-Wujka-C.pdf>.
- Borges, Louis. 2004. *Rzemiosło poezji. Wykłady Fundacji Charlesa Eliota Hortona, 1967–68*. (Tłum. Marcin Świerkocki). Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Davies, Norman. 2017. *Beneath Another Sky: A Global Journey into History*. Wydruk komputerowy.
- Davies, Norman. 2017. *Na krańce świata. Podróż historyka przez historię*. (Tłum. E. Tabakowska). Kraków: Znak.
- Gazeta Wyborcza – wybrane numery z lat 2018–2019.
- Kalwas, Piotr Ibrahim. 2017. „Sekrety egipskie: o polowaniu na homoseksualistów w Kairze”. „Gazeta Wyborcza”, 04.04.17.
- Labocha, Janina. 2008. *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Langacker, Ronald W. 2008. *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*. Oxford: OUP.
- Orliński, Wojciech. 2012. „Pożytek z wołacza czyli tajniki prozy Sapkowskiego”. „Gazeta Wyborcza”, 5.04.2012.



Studenci zgromadzeni w Auli Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku podczas prelekcji prof. Elżbiety Muskat-Tabakowskiej



Prelekcja prof. Elżbiety Muskat-Tabakowskiej, w pierwszym rzędzie od prawej: dr Edyta Wajda, dr Daniel Karczewski, dr Ewa Lewicka-Mroczek, dr hab. Elżbieta Awramiuk, prof. UwB



Prof. Elżbieta Muskat-Tabakowska wygłasza Prelekcję Mistrzowską,
Białystok, 4 marca 2019 roku

PRELEKCJA PROFESOR ELŻBIETY MUSKAT-TABAKOWSKIEJ

Tłumacz (literatury) i gramatyka – śmieszny, tumani, czy przestrasza? to temat prelekcji, który profesor Elżbieta Tabakowska wygłosiła 4 marca 2019 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Wykładu wysłuchali z wielkim zainteresowaniem bardzo licznie zgromadzeni studenci, doktoranci i wykładowcy wszystkich kierunków Wydziału Filologicznego. Prelekcja prof. Tabakowskiej była odpowiedzią na pytanie o treść tekstu literackiego z perspektywy autora, tłumacza i czytelnika. Prof. Tabakowska wyszła od konstatacji, że klasyczne już w dydaktyce przekładu ujmowanie relacji forma/treść w kategoriach metafory pojemnika i metafory przewodu jest zbytnim uproszczeniem. Model ten mianowicie pomija zupełnie problem tego, czyją własnością jest upakowana do pojemnika i przekazywana treść – innymi słowy, czyimi oczami widziany jest wycinek rzeczywistości, którego obraz tę treść stanowi. Czy jest to autor, czy narrator, czytelnik projektowany, czy czytelnik rzeczywisty, w tym również tłumacz? Prof. Tabakowska podkreśliła, że język (i każdy powstający w nim tekst) jest metonimiczny i pokazuje jedynie fragment rzeczywistości, zaś to, co jest niedopowiedziane, zostaje dopełnione przez każdego odbiorcę z osobna i, siłą

rzeczy, naznaczone jego „wiedzą tła”. Dodała, że obraz świata przedstawionego w tekście to interpretacja wycinka rzeczywistości dokonana przez autora z określonej perspektywy, w określonym miejscu i czasie. Czytelnik (w tym tłumacz), podobnie jak ktoś oglądający dzieło artysty malarza czy budowniczego, dokonuje własnej interpretacji interpretacji odautorskiej. Zadanie tłumacza jest tym trudniejsze, że musi on wnikliwie przyjrzeć się oryginalnemu obrazowi i skonstruować go jeszcze raz, ale używając innego materiału, mającego inne właściwości.

Prof. Tabakowska posłużyła się metaforą zaczerpniętą z dziedziny materiałoznawstwa, by uzmysłowić słuchaczom, że określanie kompetencji tłumacza literatury na gruncie albo „literackiej”, albo „językoznawczej” teorii przekładu, zbudowane jest na fałszywych przesłankach i prowadzi do dyskusji, czy tłumacza należy obsadzić w roli dobrego rzemieślnika (biegłość w rzemiośle jako efekt praktyki), czy artysty (kompetencja budowana w procesie świadomego uczenia się wspartego teorią). Nie da się skonstruować stalowego mostu nie znając właściwości stali, a czysto techniczna wiedza nie wyklucza możliwości zbudowania mostu, który jest funkcjonalny i jednocześnie piękny. Przyjmując, że prawda leży pośrodku, w obu podejściach tłumaczowi niezbędną jest znajomość właściwości materii, na której pracuje (a raczej dwóch materii – języków oryginału i przekładu), kwestią kontrowersyjną dla teoretyków przekładu jest natomiast wybór teorii, w ramach której można byłoby zdefiniować wiedzę o języku jako podstawę nauczania tłumaczy. Prof. Tabakowska wskazała, że najbardziej adekwatna jest tu teoria języka naturalnego znana jako językoznawstwo kognitywne.

W uproszczonej wersji, teoretyczne podstawy tego modelu zawierają się w dwóch tezach:

- 1) Kompetencja i wynikająca z niej biegłość to znajomość zasad i umiejętność posługiwania się narzędziem. Oznacza to, że do odczytania

zakodowanej w języku informacji oprócz znajomości języka konieczne jest właściwe rozpoznanie kontekstu i wiedza o świecie.

- 2) Znaczenie i interpretacja (semantyka i pragmatyka) nie są od siebie oddzielone, lecz tworzą jeden mechanizm mający swoje umocowanie w gramatyce. To gramatyka stanowi o właściwości materiału, a co za tym idzie, różnicach między materią języka A i języka B, i dlatego to ją językoznawstwo kognitywne uważa za podstawowe narzędzie obrazowania.

Wychodząc z tych dwóch założeń, prof. Tabakowska zdefiniowała cztery wymiary obrazowania przekładające się na cztery aspekty dobrej komunikacji w układzie autor-tłumacz-czytelnik, a mianowicie:

- 1) Stopień dokładności opisów (bogactwo detali na skali od precyzji do schematyczności obrazu) – w ocenie autora (A) i tłumacza (T).
- 2) Stopień wyrazistości opisów (usytuowanie danego elementu na skali między pozycją figury a pozycją tła – w ocenie A i T).
- 3) Zakres wiedzy tła projektowanego czytelnika w ocenie A (w kontekście rodzimej kultury) i T (w kontekście kultury, w której zakorzeniony jest język przekładu).
- 4) Stopień integracji tekstu z uniwersum dyskursu (kulturowym) – w ocenie T.

W tym miejscu rozważań prof. Tabakowska podkreśliła rolę analizy tekstu jako pierwszego etapu procesu przekładu (którego znaczenie bywa często niedostrzegane przez zwolenników stanowiska, że tłumaczowi wystarczy po prostu „znać języki”). Wskazała przy tym, że w analizie istotne są ostatnie trzy czynniki (stopień dokładności ma niewielkie przełożenie na zjawiska gramatyczne, bo dotyczy głównie leksyki). Przykłady z własnej praktyki tłumaczeniowej, na których prof. Tabakowska objaśniła te trzy obszary, wskazują gramatyczne źródła możliwych problemów z „różnymi właściwościami materii”. Są to między innymi:

- Opozycja novum–datum jako ważny element konstrukcji sceny (układ figura/tło) a szyk zdania.
- Ikoniczność ilościowa a (pozorne) błędy stylistyczne – powtórzenia.
- Ikoniczność ilościowa warstwy fonetycznej i symbolika dźwięku.
- Symbolika zdrobnień i produktywność reguł ich tworzenia.
- Zanurzenie kulturowe użyć metonimicznych.
- Liczba rzeczownika a interpretacja jednostkowa i generyczna. Morfolologiczne wykładniki generyczności i ich brak.
- Gramatyka a postulat integracji przekładanego tekstu z uniwersum dyskursu.
- Wyznaczniki literackości tekstu a gramatyka.

Uczona przywołała sztandarowe hasło językoznawstwa kognitywnego o symbolicznym charakterze gramatyki, która „sprzymierza się z innymi środkami językowymi i wspólnie z nimi konstruuje znaczenie”. Omówione przez prof. Tabakowską problemy przekładu i zaproponowane rozwiązania stanowią poparcie tezy, że właściwe odczytanie odmalowanego w języku obrazu, zrozumienie sposobu, w jaki został skonstruowany, jest warunkiem objaśnienia go i odtworzenia w odmiennej rzeczywistości drugiego języka za pomocą zupełnie innych środków.

ELŻBIETA MUSKAT-TABAKOWSKA

Prof. dr hab. Elżbieta Muskat-Tabakowska – emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Anglistka, pionierka badań kognitywistycznych w przekładoznawstwie. Założycielka i długoletni kierownik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową przy Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Członek Collegium Invisible oraz Polskiej Akademii Nauk. Była Przewodniczącą Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Językoznawstwa Kognitywnego. Visiting professor na kilku europejskich uniwersytetach.

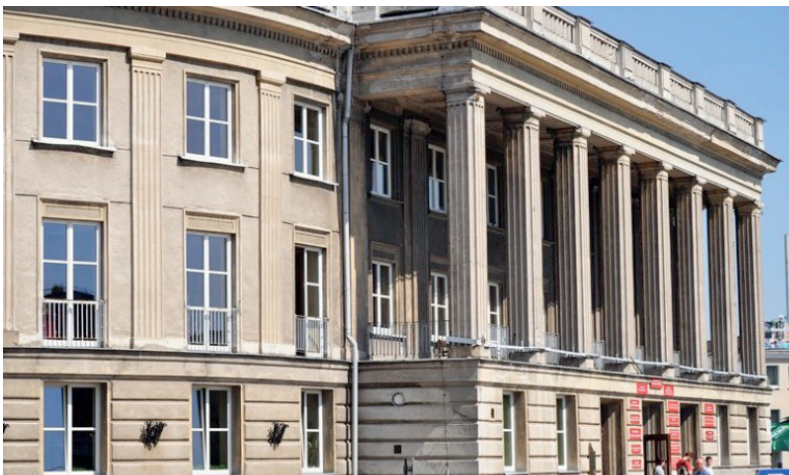
Autorka książek z zakresu językoznawstwa i teorii przekładu: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego* (1995), *O przekładzie na przykładzie: rozprawa tłumacza z Europą Normana Daviesa* (1999), *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu* (2004), *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś* (2004), *Tłumacząc się z tłumaczenia* (2009), *Językoznawstwo zastosowane* (2019). Autorka ponad dwustu oryginalnych artykułów naukowych. Redaktor naukowa serii wydawniczych: *Międzykulturowe konteksty kognitywizmu* (Universitas) i *(Wy)tłumaczenia* (Univeristas). Tłumaczka książek Normana Daviesa: *Boże Igrzysko* (1989, 1991), *Europa. Rozprawa historyka z historią* (1998), *Powstanie '44* (2004),

Europa walczy (2008), *Zaginione królestwa* (2010), *Serce Europy* (2014), *Na krańce świata* (2017) oraz autorka jedenastego polskiego przekładu *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carolla. Poetka: *Podwyższona echogeniczność* (2005), *Nie-pełna pustka. Haiku* (2016), *Łupka pistacji. Haiku* (2019). Uhonorowana Laurem Jagiellońskim za wybitne osiągnięcia naukowe, a także dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładu i językoznawstwa.

Elżbieta Muskat-Tabakowska is professor emeritus at the Jagiellonian University in Kraków. She has been an Anglicist and pioneer in cognitive translation studies; a founder and long-time director of the UNESCO Chair for Translation Studies and Intercultural Communication in the Faculty of Philology of the Jagiellonian University; a member of Collegium Invisible; a former President of the Academic Board of the Polish Cognitive Linguistics Association; and a visiting professor at several European universities.

She is the author of several books in the field of cognitive linguistics and translation studies: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego* [grammar and imagery: an introduction to cognitive linguistics] (1995), *O przekładzie na przykładzie: rozprawa tłumacza z Europą Normana Daviesa* [on translation based on a translation: dealing with the translation of Norman Davies's *Europe*] (1999), *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu* (2004) [Cognitive Linguistics and Poetics of Translation (Tübingen, 1993)], *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś* [cognitivism Polish style: yesterday and today] (2004), *Tłumacząc się z tłumaczenia* [accounting for a translation] (2009)

and *Językoznawstwo zastosowane* [linguistics applied] (2019). She is also the author of over two hundred original scholarly articles. She is the editor of book series published by Universitas: *Międzykulturowe konteksty kognitywizmu* [intercultural contexts of cognitivism] and *(Wy)tłumaczenia* [explaining translation]; and the translator of books by Norman Davies: *Boże Igrzysko* [God's Playground] (1989, 1991), *Europa. Rozprawa historyka z historią* [Europe: A History] (1998), *Powstanie '44* [Rising '44] (2004), *Europa walczy* [Europe at War] (2008), *Zaginione królestwa* [Vanished Kingdoms] (2010), *Serce Europy* [Heart of Europe] (2014) and *Na krańce świata* [Beneath Another Sky] (2017). She is also the author of the eleventh Polish translation of Lewis Carroll's *Alice in Wonderland* and a poet, having written *Podwyższona echogeniczność* [heightened echogenicity] (2005), *Nie-pełna pustka* [un-full emptiness]. *Haiku* (2016) and *Łupka pistacji* [pistachio shell]. *Haiku* (2019). She has been awarded the Jagiellonian Laurel for outstanding academic achievement and, twice, the Gold Cross of Merit and the Officer's Cross of the Order of Polonia Restituta for outstanding achievements in the field of translation and linguistics.



Budynek Wydziału Filologicznego oraz Wydziału Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku, Plac NZS-u 1

ELŻBIETA MUSKAT-TABAKOWSKA, TŁUMACZ (LITERATURY) I GRAMATYKA – ŚMIESZY, TUMANI, CZY PRZESTRASZA? [GRAMMAR AND (LITERARY) TRANSLATION – TRICK OR THREAT?], “MASTER TALKS” – SERIES OF ACADEMIC AND LITERARY PUBLICATIONS, SERIES ED. BY JAROSŁAW ŁAWSKI AND KRZYSZTOF KORTKICH, VOLUME 11, EDITED BY DANIEL KARCZEWSKI, FACULTY OF PHILOLOGY, UNIVERSITY OF BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2019

Summary

On March 4, 2019 Professor Elżbieta Tabakowska gave a lecture titled *Grammar and (literary) translation – trick or threat?* at the Faculty of Philology at the University of Białystok. The lecture posed a question about the content of a literary text from the perspectives of an author, a translator, and a reader. This question illuminates the fact that the classical approach to the content/form dichotomy based on two metaphors – the container metaphor and the conduit metaphor – oversimplifies the issue. This model fails to account for the ownership of the content that was inserted into words and transferred to readers. In other words, the problem remains unsolved regarding through whose eyes the world shown in a text was actually seen: the author’s, the narrator’s, the implied reader’s, the actual reader’s, or the translator’s. Language is immanently metonymic, and so is any text created in that language. The world construed via language is only a fragment of reality; the implicit elements need to be reconstructed by every single recipient and are inevitably affected by their background knowledge. In addition, the vision of reality shaped within a text is an interpretation of a certain portion

of actuality proposed by an author from a particular perspective and in a particular place and time. The reader (and obviously the translator) makes his or her own interpretation of the authorial interpretation the same way a viewer interprets a painting or a piece of architecture. Reading for translation, however, is a tricky task that a translator must undertake to recreate the original work using a different material that has different properties.

Professor Tabakowska used a metaphor drawn from the domain of materials science to argue that the translator's competency cannot be defined in terms of either a "literary" or "linguistic" approach to translation theory. This division inevitably provokes discussion regarding whether translation is a craft or an art. It may not be possible to design a steel bridge without knowing the properties of steel, but it is not impossible to design a steel bridge that is simultaneously durable and beautiful. The truth lies somewhere in the middle – both approaches assume that a translator must know the properties of the "material" (actually, the properties of two different materials – those of both the source and the target language). However, what may still spark controversy among scholars is the choice of a theory that best defines the "knowledge of a language" as the fundamentals of translation teaching. Professor Tabakowska claims that the most adequate approach is a composite theory focusing on natural language analysis, known as cognitive linguistics.

In a simplified version for translators' purposes, there are two theoretical keystones of this model:

- 1) Competency and the resulting proficiency are understood as the knowledge of (linguistic) rules and the skill of using the (linguistic) tool properly. This means that, in order to decode a message (i.e. to interpret and translate the meaning of the encoded information), one must have more than a mere knowledge of how to proficiently use

- both languages. A translator should also be able to identify and comprehend the context and have background knowledge about the world.
- 2) The meaning and interpretation (i.e. semantics and pragmatics) of a message are not two separate ideas. They work together as two parts of one mechanism that is firmly based on grammar. It is grammar that the particular properties of the material stem from; therefore, grammar is the source of differences between languages and governs the way these languages work to create mental representations of human experience. For this reason, cognitive linguistics approaches grammar as the basic component of imagery.

These two claims give rise to four dimensions of imagery, upon which Elżbieta Tabakowska expounded, showing how they translate into four aspects of communication in the author–translator–reader triangle:

- 1) The level of detail (the precision of descriptions), as seen by the author (A) and translator (T).
- 2) The level of prominence/foregrounding (the position of a given element on a scale between figure and ground), as seen by A and T.
- 3) The scope of the background knowledge of an implied/default reader as seen by A (in the context of the source language culture) and T (in the context of the target language culture).
- 4) The level of conflation of text with the (cultural) universe of discourse, as seen by T.

At this point, Professor Tabakowska stressed the importance of deep reading as the first stage of translation from one language to another (a phase that seems to be frequently underestimated or neglected by those advocating the opinion that it is enough to “know the languages”). She made it clear that the analysis is grounded on the last three factors, since the level of detail involves mostly lexis and as such has

little correlation with grammar. Elżbieta Tabakowska gave examples from her own experience as a translator to expose possible translation challenges within the three areas in question, as well as to illustrate their grammatical character. The cases she discussed include the following:

- Word order patterns in English and Polish vs. the novum–datum/ theme–rheme contrast as an important element of scene construal (figure/ground reversals).
- Syntactic quantitative iconicity (iconic quantity) vs. (apparent) stylistic errors – repetitions.
- Phonological quantitative iconicity and sound symbolism.
- Diminutive meanings and cultural motivation of diminutive derivation.
- Cultural motivation of metonymic uses.
- The number of nouns and generic vs. individual interpretation. Translating languages with and without the morphological exponents of genericity.
- Grammar and the postulate of congruence between target text and the universe of discourse of the target culture, and.
- Grammar vs. the determinants of literariness of a text.

Professor Tabakowska referenced the most fundamental postulate of cognitive linguistics (and Cognitive Grammar in particular), stating that grammar is symbolic in nature and builds conceptualisations together with other linguistic means of expression. The problems of translation as addressed in her lecture along with the proposed solutions stand in support of Professor Tabakowska's claim that the accurate interpretation of an image shown in a text coupled with an understanding of how that image was construed in the source language is a prerequisite for its successful explanation and re-creation in a different linguistic and cultural environment using completely different devices.

ELŻBIETA MUSKAT-TABAKOWSKA, LE TRADUCTEUR (DE LITTÉRATURE) ET LA GRAMMAIRE – EST-CE AMUSANT, LEURRANT OU EFFRAYANT?, SÉRIE SCIENTIFIQUE ET LITTÉRAIRE «CONFÉRENCES DE MAÎTRES» ÉDITÉE PAR JAROSŁAW ŁAWSKI ET KRZYSZTOF KORTKICH, ÉDITEUR DU VOLUME DANIEL KARCEWSKI, FACULTÉ DE PHILOLOGIE, UNIVERSITÉ DE BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2019

Résumé

Le traducteur (de littérature) et la grammaire – est-ce amusant, leurrant ou effrayant? est le sujet de la conférence que le professeur Elżbieta Tabakowska a donnée le 4 mars 2019 à la Faculté de Philologie de l'Université de Białystok. La conférence a été suivie avec beaucoup d'intérêt par de très nombreux étudiants, doctorants et professeurs de toutes les domaines d'études de la Faculté de Philologie. Conférence du prof. Tabakowska était la réponse à la question sur le contenu d'un texte littéraire du point de vue de l'auteur, traducteur et lecteur.

Professeur Tabakowska a commencé par constater que l'approche, qui est déjà classique dans la didactique de la traduction, de présenter la relation forme / contenu en termes de métaphore de conteneur et de métaphore de conducteur est trop simpliste. À savoir, ce modèle ignore complètement la question de savoir à qui appartient le contenu, emballé dans un récipient et transmis, en d'autres termes, qui voit un fragment de la réalité dont l'image constitue ce contenu. Est-ce l'auteur ou le narrateur, le lecteur prévu ou le vrai lecteur, y compris un traducteur? Professeur Tabakowska a souligné que la langue (et chaque texte qui

y apparaît) est métonymique et ne montre qu'un fragment de la réalité, tandis que ce qui n'est pas dit est complété par chaque destinataire individuellement et, naturellement, marqué par ses «connaissances de base».

Elle a ajouté que l'image du monde présentée dans le texte est une interprétation d'un fragment de réalité réalisé par l'auteur dans une perspective spécifique, dans un lieu et un temps spécifiques. Le lecteur (y compris le traducteur), comme quelqu'un qui regarde le travail d'un peintre ou d'un constructeur, fait sa propre interprétation de l'interprétation de l'auteur. La tâche du traducteur est encore plus difficile car il doit regarder attentivement l'image originale et la reconstruire, mais en utilisant un matériau différent avec des propriétés différentes.

Professeuse Tabakowska a utilisé une métaphore tirée du domaine de la science des matériaux pour faire comprendre aux auditeurs que la détermination de la compétence d'un traducteur littéraire sur la base de la théorie de la traduction «littéraire» ou «linguistique» est construite sur de fausses prémisses et mène à une discussion sur la question de savoir si le traducteur doit être considéré comme un bon artisan (maîtrise de l'artisanat résultant de la pratique) ou artiste (compétence construite dans le processus d'apprentissage conscient soutenu par la théorie). Il est impossible de construire un pont en acier sans connaître les propriétés de l'acier, et les connaissances purement techniques n'excluent pas la possibilité de construire un pont fonctionnel et beau à la fois. En supposant que la vérité se trouve au milieu, dans les deux approches, le traducteur doit connaître les propriétés de la matière sur laquelle il travaille (ou plutôt deux matières – les langues de l'original et de la traduction), tandis que la question controversée pour les théoriciens de la traduction est le choix de la théorie qui pourrait définir la connaissance de langue comme base pour l'enseignement des traducteurs.

Professeuse Tabakowska a souligné que la plus pertinente ici est la théorie du langage naturel connue sous le nom de linguistique cognitive.

Dans la version simplifiée, les fondements théoriques de ce modèle sont contenus dans deux thèses:

- 1) La compétence et l'expertise qui en résulte sont la connaissance des règles et la capacité à utiliser l'outil. Cela signifie que une reconnaissance appropriée du contexte et une connaissance du monde sont nécessaires en plus de la connaissance de la langue pour lire des informations encodées dans une langue.
- 2) La signification et l'interprétation (sémantique et pragmatique) ne sont pas séparées l'une de l'autre, mais forment un mécanisme unique enraciné dans la grammaire. C'est la grammaire qui détermine les propriétés du matériau, et donc les différences entre la matière du langage A et du langage B, et c'est pourquoi la linguistique cognitive la considère comme le principal outil d'imagerie.

Sur la base de ces deux hypothèses, le prof. Tabakowska a défini quatre dimensions d'imagerie qui se traduisent par quatre aspects d'une bonne communication dans le système auteur–traducteur–lecteur, à savoir:

- 1) Le degré de précision des descriptions (richesse des détails sur l'échelle de la précision à l'image schématique) – selon l'auteur (A) et le traducteur (T).
- 2) Le degré de clarté des descriptions (la position de l'élément donné sur l'échelle entre la position de la figure et la position de l'arrière-plan – dans l'évaluation de A et T).
- 3) L'étendue des connaissances de base du lecteur prévu dans l'évaluation de A (dans le contexte de la culture autochtone) et de T (dans le contexte de la culture dans laquelle la langue de traduction est enracinée).
- 4) Degré d'intégration du texte à l'univers du discours (culturel) – selon T.

À ce point de réflexion, le prof. Tabakowska a souligné le rôle de l'analyse de texte comme première étape du processus de traduction (dont le sens est souvent négligé par les partisans de la position selon laquelle un traducteur a simplement besoin de «connaître les langues»). Dans le même temps, elle a indiqué que les trois derniers facteurs sont importants dans l'analyse (le degré de précision a peu à voir avec les phénomènes grammaticaux, car il concerne principalement la lexicque). Exemples de sa propre pratique de traduction, sur lesquels le prof. Tabakowska a expliqué ces trois domaines, indiquent les sources grammaticales de problèmes possibles avec «différentes propriétés de la matière». Cela comprend:

- L'opposition novum-datum en tant qu'élément important de la structure de la scène (arrangement figure / arrière-plan) et de la structure de la phrase.
- Iconicité quantitative et erreurs stylistiques (apparentes) – répétitions.
- Iconicité quantitative de la couche phonétique et symbolisme sonore.
- Symbolisme des diminutifs et productivité des règles pour leur création.
- L'immersion culturelle des utilisations métonymiques.
- Nombre nominal contre interprétation individuelle et générique. Exposants génériques morphologiques et leur absence.
- Grammaire et postulat d'intégration du texte traduit avec l'univers du discours.
- Déterminants du caractère littéraire du texte et la grammaire.

L'érudit a rappelé le slogan phare de la linguistique cognitive sur la nature symbolique de la grammaire, qui «s'allie à d'autres moyens linguistiques et construit un sens avec eux». Les problèmes de traduction discutés par le prof. Tabakowska et les solutions proposées soutiennent la thèse selon laquelle la lecture correcte d'une image peinte

dans la langue, la compréhension de la façon dont elle a été construite est une condition pour l'expliquer et reproduire dans une réalité différente de la deuxième langue en utilisant des moyens complètement différents.

Spis treści

Elżbieta Muskat-Tabakowska

Tłumacz (literatury) i gramatyka – śmieszny, tumani, czy przestrasza? 7

Daniel Karczewski

Prelekcja Profesor Elżbiety Muskat-Tabakowskiej 25

Elżbieta Muskat-Tabakowska – biogram 29

Summary..... 33

Résumé..... 37

Tomiki wydane w Serii Naukowo-Literackiej „Prelekcje Mistrzów”

- I.** Wojciech Kass, *Światło jaśnie gość*, red. Z. Fałtynowicz, Białystok 2017.
- II.** Magdalena Popiel, „*Artysta jest obecny*”. *Problem tożsamości artysty nowoczesnego i ponowoczesnego*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- III.** Anna Legeżyńska, *Jasny dialog z mrocznymi siłami. Opowieść o Julii Hartwig*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- IV.** Andrzej Strumiłło, *O Władysławie Strzemińskim. Wykład*, red. M. Rogala, Białystok 2018.
- V.** Julian Maślanka, *Wspomnienie o Ryszardzie Kazimierzu Lewańskim. W setną rocznicę urodzin*, red. K. Rutkowski, Białystok 2018.
- VI.** Lucjan Suchanek, *Aleksander Sołżenicyn. Emigracja. Emigrantologia*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- VII.** Teresa Kostkiewiczowa, *Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy XVIII wieku*, red. Ł. Zabielski, Białystok 2019.
- VIII.** Larisa Ratsiburskaia, *Nowe procesy w słowotwórstwie języka rosyjskiego*, red. A. Romanik, Białystok 2019.
- IX.** Stanisław Dubisz, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, red. U. Sokólska, Białystok 2019.
- X.** Maria Kalinowska, *Grecka podróż Zbigniewa Herberta – z Juliuszem Słowackim w tle?*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- XI.** Elżbieta Muskat-Tabakowska, *Tłumacz (literatury) i gramatyka – śmiesz, tumani, czy przestrasza?*, red. D. Karczewski, Białystok 2019.